GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 219. — W Srodę dnia 19. Września 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 15. Września.

J. K. M. Xiężna Fryderyk przybyła tu z Ballenstädt.

Wyjechał: Xiążę Maxymilian Barclay de Tolly, do Drezna.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 10. Września.

(*Gazeta Vossa.*) — Względem ksiąg i innych zbiorów naukowych Warszawskich, postanowiono w gabinecie rossyjskim, aby medyczne, teologiczne i astronomiczne dzieła tutaj pozostały, zaś prawnicze i inne książki Biblioteki Uniwersytetu do Petersburga zostały zawiezione, gdyż fakultet prawniczy nadal istnieć niemoże; długi uniwersytetu (50,000 złt.) i gabinetu medalów (51,000 złt.), mocą Najwyższego Reskryptu mają być assygnowane na dochody Królestwa. Towarzystwo Przyjaciół nauk prosiło, aby mu bibliotekę jego zostawić raczono, gdyż żadnego niemiało udziału w sprawach politycznych. Reskrypt wszelako Cesarski prośbę tę uznaje za nieprzyzwoitą, i do któréj się przychylić niemożna, gdyż Xiążę Czartoryski i Niemcewicz byli członkami tego towarzystwa. Wszakże prawo osób prywatnych do tych książek, które one bibliotece darowały, wziętém jeszcze będzie pod ściślejszą rozwagę.

Niemcy.

Z Hanawy, dnia 3. Września.

Gazeta Powszechna Sztutgartska opiewa, że uniwersytet w Freiburgu z powodu ostatnich wypadków (patrz Nr. pisma naszego 216.) na niepewny czas zostanie zamknięty.

Szwajcarya.

Z Neuchatel, dnia 5. Września.

Rząd, zawiadomiony, że Pan Morel, Intendent zbrojowni Królewskiéj, był w podejrzeniu, że kartusze (naboje) potajemnie do Bern wysełał, zasuspendował go tymczasowo od służby i rozkazał, aby w téj sprawie należyte przedsięwzięto śledztwo.

Z Bernu, dnia 4. Września.

Więzienia tu tak przepełnione, że niektóre osoby o mniejsze przekroczenia obwinione za złożoną rękojmią, na wolność wypuszczono. Wedle wiadomości z wielu stron nadchodzących, przyaresztowano wielu znamienitych obywateli, zamieszkałych dotychczas na wsi. Nocy zeszłéj aresztowano Komitet tak nazwanych Siebener; między członkami znajdowali się 2 Pułkownicy i jeden

doktor. Zresztą uwięzienia podobne trwają ciągle, wielu obżałowanych zaprowadzono do Thun, dokąd też posłano Dyrektora policyi Bondeli w towarzystwie oficera jednego i kadeta. (?) Listy gończe ścigają Pana de Lentulus i P. de Werdt Toffen.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Września.

Dziennik Sporów broni od niejakiego czasu Restauracyą przeciw napastywaniom, których od początku rewolucyi Lipcowéj doznaje. „W oczach wielu, powiada, jest to wielkim występkiem, kochać monarchią prawną i uważać ją za jedyny i bezpieczny port wolności. A to dla czego? Ponieważ się monarchia konstytucyjna datuje od czasów Restauracyi, a jest wielu takich, co restauracyą w wyższym stopniu nienawidzą, niż wolność kochają. Jest to przewrotną, ale we Francyi w zwyczaj zaprowadzoną chucią, w rządzie obalonym jedynie tylko złe onego wytykać. Przenosimy się skokiem lekkim ustawicznie od jednéj ostateczności do drugiéj; rząd przeszły jest u nas zawsze najgorszym rządem. Po obaleniu rzeczypospolitéj wystawiali ciż sami mężowie, co jéj służyli, przekroczenia i ułomności onéj w przesadnych kolorach, co zaiste niełatwą było rzeczą. Po upadku Cesarstwa wystąpiła na jaw taż sama ślepa nienawiść; mówiono o konskrypcyach i ciążących podatkach; wskrzeszenie kościoła, ogłoszenie księgi praw, przywrócenie porządku w wewnętrznéj organizacyi — wszystko to za nic poczytywano; co większa, znaleźli się nawet tacy, którzy Cesarzowi ani geniuszu ani talentów wojskowych przyznać niechcieli. Teraz przyszła kolej na restauracyą; nieważą się teraz ani wymówić słowa tego; trzeba ją potępić bez ogrodek i sądu. Ten który usiłuje czynić rożnicę między błędami rządu i wielkiemi dobrodziejstwy karty i z dziejów dowieść, że ze wszystkich rządów, chcących krajowi dać wolność, monarchia restauracyi przynajmniéj najwięcéj słowa swego dotrzymała, że za czasów Ludwika XVIII. i Karola X. aż do nieszczęsnych postanowień z d. 8. Sierpnia 1829. r., mianujących Polignaca Ministrem pierwszym, więcéj było prawdziwéj wolności, niż za czasów rzeczypospolitéj i Cesarstwa — ten bez wątpienia ściąga na się nienawiść powszechną; okrzyczą go natychmiast za Kontr-rewolucyonistę, za Szuana. Już wymówienie słowa restauracya bez dołączenia sromotnych obelg, uchodzi za zbrodnią. Otoż widzicie, mówi ogół ludności, jakiéj zuchwałości, stronnikom restauracyi dodaje słabość rządu obecnego; ośmielają się oni obwieszczać i drukować, że za dyrektoryum, konwentu i Cesarstwa tyleśmy niemieli wolności, jak pod kartą z r. 1814. Czy takowe twierdzenia fałszywe, czyli też prawdziwe, o to nikt się niepyta; posądzają historyą, która świadczy na korzyść karty. Że restauracya klęski okropne Francyi zadała, jest to dogmatem, artykułem wiary, w który każdy ślepo powinien wierzyć, jeśli niechce być posądzonym o herezyą. Kto wszelako śledzi prawdy, dostąpi łacno tego przekonania, że restauracya nietylko była wskrzeszeniem tronu, lecz też wskrzeszeniem wolności; oczywistym tego dowodem jest ta okoliczność, że zamachem jedynym politycznym, który się od 40 lat nieudał, były postanowienia Lipcowe Karola X. — Pytać się będą, jakąby korzyść przynosiła obrona restauracyi. Oto następującą: Chwalcy konwentu i Cesarstwa wystawiają monarchią konstytucyjną jako rząd niewoli, narzekając na brak wolności; było więc rzeczą potrzebną, zbijać i sprzeciwiać się tym niesłusznym narzekaniom. Wyście to, przyganiacze, nauczyli się dopiero od mężów restauracyi kochać wolność, i potrzeba było nawet kilka lat, aby was przysposobić do użycia onéj; dawniéj kochaliście i znaliście wolność tylko w téj postaci, w jakiéj ją za czasów konwentu i Cesarstwa znano!“

Poseł Zjednoczonych Stanów północnéj Ameryki przy dworze Petersburgskim, miał przywieść do skutku traktat między temi dwoma Państwami.

Dziennik Revolution zrobił nowe odkrycie, wyjawiając przyczynę, dla któréj Ministrowie ociągają się ze zwołaniem Izb. Pan Laffitte po ogłoszeniu Paryża w stanie oblężenia, miał otrzymać podpisy 130 Deputowanych, przystępujących do oppozycyi, z warunkiem, aby ich nazwisk przed otworzeniem posiedzeń nieogłaszał, i tylko w takim razie, jeżeli Ministrowie w tym samym duchu ciągle postępować będą.

Tenże dziennik pisze, iż Xiążę Tallejrand przełożył Królowi projekt do nowego protokułu, który za przybyciem swojém do Londynu ma przedstawić konferencyi.

W Ministerstwie morskiém zapewniają, iż wszystkie okręty, uzbrojone w Cherburgu w czasie kiedy zamyślano blokować Skaldę, otrzymały rozkaz udania się do Tulonu, gdzie ciągle panuje największa czynność.

Z różnych części kraju naszego donoszą, iż miasta, gdzie są rękodzielnie, przychodzą powoli do lepszego stanu, i że szczególnie handel morski wzmaga się. W Marsylii zrobiono niedawno 5 statków parowych, mogących wziąść 150 beczek ładunku; 2 z nich mają być użyte do żeglugi między Marsylią i Havre. Pewne towarzystwo zamierza utrzymywać statkami parowemi związek między Havre i Hamburgiem,

i chce należeć do żeglugi statkami parowemi między Lubeką i Petersburgiem.

Anglia i Francya starają się ciągle wyjednać amnestyą dla wychodzców hiszpańskich, lecz gabinet Madrycki małą dla nich okazuje skłonność.

Journal du Havre donosi, iż w departamencie niższéj Sekwany, możnaby zebrać 200 do 300 cudzoziemców, którzy chętnie udaliby się do wojska Dom Pedra, gdyby im dano pieniędzy na drogę.

Piszą z Algieru pod dn. 13. b. m. „Blisko 20,000 Arabów zgromadza się w okolicach przylądka Matifona, gdzie usypali szańce. Osadzili czworoboczny dom, opuszczony przed kilku tygodniami z rozkazu naczelnego wodza, a to z przyczyny bagnistych wyziewów. Słychać, iż zamyślają uderzyć, lecz wszystko przysposobiono do ich odparcia. Osada nasza coraz się powiększa i ludność codzień wzrasta. Najlepszym artykułem handlowym jest wino. Gubernator rozdał wszystkim, którzy w Lipcu przybyli na brygu „Louise“, po jednym morgu roli i żywność do końca żniw. W téj chwili znajduje się 120 okrętów kupieckich w naszym porcie, najwięcéj hiszpańskih i z Malty; Francuzkich jest tylko 9.“

Późniejszy list z Algieru pod dn. 16. b. m. wyraża: „Arabowie, jak słychać, odłożyli swój napad do d. 19. b. m. i zamyślają niespodziewanie uderzyć.“

Anglia.

Z Londynu, dnia 7. Września.

Markiz Palmella miał we wtorek po południu długą rozmowę z Lordem Palmerston, która aż późno w noc trwała. Były to też odwiedziny pożegnawcze, gdyż Markiz w towarzystwie Pana Barbosa, do Porto powraca. Zabiera on z sobą bardzo ważne depesze rządu naszego do Dom Pedra.

Kuryer zawiera list oficera angielskiego z Porto z d. 23. Sierpnia, nieudzielający wszelako żadnych zgoła nowin. Porto zaopatrzone w żywność wszelkiego rodzaju jak najdostateczniéj i ceny dość umiarkowane, wyjąwszy tylko chleb, który i rzadki i drogi. Broni i amunicyi dostatek. Dom Pedro największe czyni usiłowania, aby nanowo rozpocząć działania zaczepne.

Wiadomości z Birmingham o stanie rękodzielnym obwodu brzmią ciągle wsposób nader zatrważający. Żelazo, co rękodzielnie same 4 funt. za beczkę kosztuje, i za co 6 funt. w lepszych czasach umiarkowaną było ceną, przedaje się teraz po 2½ funt. Tysiące ludzi, którzy się dawniéj sami utrzymywali, stają się teraz ciężarem kościołów i gmin. „Jeśli — tak się bowiem wyraża list prywatny ztamtąd — cholera tutaj na zimę wybuchnie i nas zastanie tak nieprzygotowanych, to chyba cuda nas uratują! Jeśli wkrótce nienastąpi odmiana jaka, to tu wnet nikt potrzebować niebędzie usługi, każdy sam sobie usługiwać będzie. To niejest istotnie przesadą, lecz na nieszczęście samą prawdą.“

Rozmaite wiadomości.

Gazeta tutejsza niemiecka z dn. 17. m. b. zawiera następujący artykuł z Poznania: „Ciekawy zapewne będzie dla publiczności naszéj następujący wykaz ludności Poznania podczas r. 1832., wedle źródeł urzędowych:

1. Stósunki liczbowe.

A. Cywilni mieszkańcy Poznania:

	płci męskiéj.		płci żeńskiéj.
Katolików . . .	6,189	—	7,510
Ewangelików . .	4,070	—	4,113
Greków	16	—	11
Starozakonnych .	2,651	—	2,983
Summa	12,926	—	14,617.
B. Wojskowych .	2,747		
C. Robotników przy fortecy wraz z dziećmi i żonami . .	1,566	—	320
=	17,238	—	14,937
Ogólna summa	32,175.		

Kupców jest w Poznaniu 187; kramarzy 707; oberzystów i szynkarzy 261; piekarzy 102; rzeźników 84; piwowarów 16; młynarzy 22; właścicieli statków 23; furmanów (z 106 końmi) 41; po domach z towarem chodzących 25; robotników, rzemiosło swoje z 2 pomocnikami odbywających 233; robotników z mniéj niż 2 pomocnikami pracujących 594.

Nowa szkoła na fortepiano. — Dla rodziców, którym nieobojętne jest wykształcenie w dzieciach jednéj z najpiękniejszych własności duszy ludzkiéj, daru czucia muzyki, dla nauczycieli grania na fortepiano, dla wielu z młodzi, co wyniesione z domu początki muzyki odłogiem puściła i dziś tego żałuje, spieszymy donieść, iż świeżo wyszła w Moskwie „Szkoła teoretyczna i praktyczna na fortepiano, prowadząca stopniami od pierwszych początków do najwyższych trudności“, przypisana „Polkom wdziękami i sztuk pięknych ozdobami słynącym“, ozdobiona portretem sławnego mistrza Fielda, bez przemowy str. 146. w arkuszu. Text polski obok z francuzkim. (Tyg. Pet.)

Rozporządzeniem Królewskiém z dnia 23. Lipca r. b. zakazano w Hiszpanii nosić wąsy.

Od tego zakazu są tylko wojskowi wyjęci, wszelako podpadają karze, jeśli z wąsami chodzą w ubiorach cywilnych. Człowiek cywilny, noszący wąsy, jeśli jest szlachcic, podpada 6miesięcznéj karze w twierdzy i musi zapłacić 200 dukat., jeśli zaś niejest szlachcicem, na 6 miesięcy do galer odesłany będzie.

W pewném prowincyalném mieście we Francyi, tak bardzo zbudował się jeden surowy małżonek na sztuce: „Tyrani domowi", że powróciwszy do domu uderzeniem pięścią w czoło zabił swoję żonę.

Pisze Douville w podróży swojéj, że Murzyni w zachodniéj Afryce między innemi bożkami czczą także Amora, pod imieniem Hende. Chłopiec i dziewczyna są jego kapłanami. Mężczyzna chcący się żenić rady od tego bożka zasięga. Dziewczęta przynoszą dary i proszą, by je płodnemi uczynił. W téjto świątyni odbywają się przy drzwiach zamkniętych śluby małżeńskie. Tak miłość nietylko miała świątynię w starożytnéj klassycznéj Grecyi, lecz ma ją także u dzikich narodów Afryki, pod gorącą strefą równika!

Kobiety wschodnie, z powodu nieustannego siedzenia na sofach, mają postawę pochyłą i chód nader niezgrabny. Ciągłe lenistwo, połączone z nadmiarowém używaniem ciepłych kąpieli, psuje po największéj części przez zupełne zgnuśnienie ich kibić, któraby wiele do reszty ich wdzięków przyczynić się mogła. Paznokcie u rąk i nóg różowo farbują, stósownie do smaku azyatyckiego. Niewiasty wschodnie, jak je Homer jeszcze maluje, mają wypukłe piersi i pełne oczy, i ażeby tym ostatnim więcéj nadać ognia, powyżéj oczu i pod niemi robią czarne linie. Co się tyczy ubioru, jedynie ubiór głowy podpada u nich modzie, który tak często prawie zmianie podlega, jak kapelusze naszych dam modnych.

W małéj, tylko 1,100,000 mieszkańców zawierającéj Norwegii, wychodzi dwadzieścia pism czasowych literackich i politycznych.

W niektórych kantonach Szwajcaryi panuje ten piękny zwyczaj, iż mieszkańcy pamiątkę zwycięstw, odniesionych przez ojców, corocznie pielgrzymką do bojowisk obchodzą. Tym sposobem dzieje narodowe nieginą w pamięci pokoleń.

Znalazł się we Francyi pewien Jegomość, któren zadał sobie tyle pracy, iż wyrachował ilość rozdanych krzyżów honorowych od czasu restauracyi, i tak: Ludwik XVIII. w przeciągu 10 miesięcy w r. 1814. rozdał sztuk 1761. Napoleon w czasie stu dni 114. Ludwik XVIII. po powrocie swym 4266. Karol X. 11,524. Ludwik Filip po dzień 20. Lipca r. b. 14,556.

Niedawno w Paryżu Pułkownik Lenox ukończył nowy balon w kształcie wieloryba, w którym żona jego z jednym lekarzem wzniosła się w powietrze, gdy tenże balon uniósł się do znacznéj wysokości, wziął kierunek ku południowi i spadł o 6 mil od Paryża; wszystko to stało się w przeciągu 20 minut.

Walter Scott w pewném towarzystwie dał się słyszeć, iż jedna rzecz w naturze szczególnie go zadziwia, to jest: dla czego pies, nim legnie na spoczynek, trzy razy w koło obrócić się musi.

Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia W. Scotta wcale niesą zaspakajające. W rzadkich tylko przerwach dostrzegać się jeszcze daje w jego spojrzeniu niejaka żywość, lub widzieć jak wznosi na wpół ruszone paraliżem ręce. Wszyscy mieszkańcy hrabstwa Melrose ubolewają szczerze nad chorobą *swojego dobrego szeryfa.* Pomiędzy ludźmi przychodzącymi dla widzenia go z dalszych nawet okolic, uważano szczególniéj starą szynkarkę, którą tak dobrze opisał w „Wodach S. Ronana" pod nazwiskiem Meg Dogs, i starego górala dudarza, którego i dawniéj często zapraszał do Abbotsford dla rozmawiania z nim o dawnych podaniach miejscowych i słuchania jego starych narodowych pieśni. W dniu 2. b. m., w którym W. Scott przepędził kilka godzin na swojém krześle bez żadnego ruchu, ocknął się potém nagle na znany głos starego Mac-Dougal, gdy zagrał na dudzie (bag-pipe) jednę z ulubionych jego piosnek, do któréj sam niegdyś dorobił słowa, które wyszły w zbiorze melodyi szkockich Thomsona. Smutny obraz przedstawują oczom zgromadzeni do koła znakomitego starca rozmaitego stanu ludzie, badający na jego obliczu śladów konającego geniuszu, i usiłujący jakby imać ostatnie jego promienie, jużto w uśmiechu, już we łzach. Gdy pozna w którym z przytomnych przyjaciela, usiłuje natychmiast przemówić doń skinieniem lub rzutem oka, jakby spiesząc go pożegnać.

(Tygodn. Petersb.)
